

36 w 2021 (328)

Jak przeprosić się z planem pracy i napisać go bez bólu?

Data publikacji: 20.09.2021 / Autor: Julia Kwiecińska

Wrzesień zwykle stresuje mnie już od końca czerwca. Jeszcze dopinam obóz, jeszcze na niego czekam, ale już wiem, że nim się obejrzę, wyjazd dobiegnie końca. Natomiast nade mną nieopatrznie zawiśnie data zatwierdzenia planu pracy. W końcu przecież, zanim powstanie nowy plan pracy trzeba jeszcze podsumować obóz, obrać wizję na kolejny rok, spotkać się z członkiniami ZZ-tu razem oraz indywidualnie i kiedyś wśród tego wszystkiego odpocząć.

Nie od razu plan pracy stworzono...

Niewątpliwie tworzenie planu pracy jest procesem. Wymaga on wielu spotkań, zebrania przemyśleń i wyciągnięcia wniosków. Natomiast sam plan pracy, i tutaj uwaga, bo pojawi się „banał”, jest przede wszystkim narzędziem, które ma nam służyć. Uświadomiła mi to moja niegdysiejsza opiekunka stopnia. Na radzie hufca w czerwcu zaprotestowałam wobec daty zatwierdzenia planu przypadającej na koniec września: „Kiedy ja mam to napisać? Przecież ja we wrześniu będę jeszcze w proszku, skąd mam w ogóle wiedzieć co się będzie działo przez cały kolejny rok?”.

Po pierwsze, tak — zostałam uświadomiona, że niektóre jednostki oddają plan pracy już na początku września. Przy takim punkcie odniesienia, ja znajduję się i tak w dosyć komfortowej sytuacji. Natomiast wracając do słów mojej opiekunki. Powiedziała mi, że plan pracy ma być przelaniem tego wszystkiego, co obserwuję w mojej drużynie — tego co mnie drażni, co mnie cieszy, co inspiruje i ułożenie tego w jakimś porządku.

Nie byłam zadowolona z jej odpowiedzi. Czułam, że ma rację i przecież wiedziałam, po co jest plan pracy, a jednak coś we mnie stawiało opór. Natomiast minął lipiec, przeszedł sierpień i oto w drugiej połowie września dotarłam do tego wewnętrznego zwarcia, które szukało ucieczki od planu pracy. Hamowała mnie moja dumna. Nie pozwalała mi przyznać się przed sobą, a tym samym zawrzeć to w planie pracy, że z wielu rzeczy nie jestem zadowolona, że ja jako instruktorka czuję, iż stanęłam w miejscu i nie umiem z niego ruszyć, że mam wrażenie, jakby cały mój trud pracy z drużyną w pandemii nie przynosił efektów.

o pisaniu planu pracy od strony technicznej słów kilka znajdziecie [tutaj](#)

Plan pracy zawsze powinien być zielonym światłem do działania

Plan pracy jest dokumentem, który pozwala osobie z zewnątrz rozeznąć, w jakim punkcie znajduje się drużyna, jakie są jej potrzeby, jak wesprzeć drużynową w jej planach na kolejny rok. Jest również drogowskazem dla kadry na cały rok. Raz napisany pozwala nam oszczędzić sobie stresu przez pozostałą część roku harcerskiego. Ma być planem działania, który nie wymaga od nas stałego rozmyślenia jak coś zorganizować, bo to wszystko już jest przygotowane z wyprzedzeniem i wymaga jedynie przeprowadzenia. Natomiast według mnie czasem zdarza się i tak, a przynajmniej ja tego doświadczam, że plan pracy zostaje utożsamiony z czerwonym światłem. Zatrzymuje nas w pracy z drużyną — jest tylko „zbędną formalnością”, która zabiera masę czasu.

Funkcją Planu Pracy jest być narzędziem, a nie przeszkodą

Nie oszukujmy się, plan pracy można na spokojnie napisać w jedną noc, jeśli wiemy, co chcemy tam napisać i mieć sprawę z głowy. Czasem po prostu musimy go napisać w jedną noc i wpisać tam byle co, byle szybciej, bo wzbraniałyśmy się zbyt długo. Jednak do takiego planu raczej rzadko będziemy wracać, jeśli szczęśliwie uda nam się go zatwierdzić, a tym samym pozbawimy go roli narzędzia.

Więc od czego zacząć pisać plan pracy?

Na samym początku warto poznać wszystkie prawdziwe powody stojące za tym, że nie mamy ochoty go pisać. Mnie osobiście zajęło to sporo czasu, zanim przyjąłem do siebie fakt tego, że blokuje mnie przede wszystkim fakt, że bardzo dużo daję drużynie, a mało mam rzeczy, które są skierowane na moje potrzeby i brakuje mi tego.

Wskazówki skierowane bezpośrednio do tworzenia planu pracy w gromadzie pojawiły się w [tym artykule](#).

Dobry drużynowy to taki, który ma chęć służyć innym

Po rozpoznaniu tych wszystkich blokad i skutecznych odstraszcaczy przeszłam do

tego, aby rozprawić się z nimi wszystkimi w pierwszej kolejności. Do planu pracy miałam wrócić dopiero wtedy, gdy nic nie będzie się we mnie wzbraniało, choćbym miała tworzyć ten dokument w ostatniej chwili. Pisząc ten artykuł, jestem w stanie powiedzieć, że rozprawiłam się z większością rozpraszaczy. Nie jest idealnie – kilka rzeczy muszę jeszcze załatwić, ale chcę napisać PP i korzystać z niego w pełni.

Przejsć wielką rzekę, bez bólu i wyrzeczeń...

Tej chęci do służby poprzez skrupulatne zaplanowanie roku harcerskiego życzę wszystkim drużynowym. Sama wiem, że to nie był łatwy rok i wiele wyzwań przerosło nasz dotychczasowy bagaż doświadczeń instruktorskich. Natomiast nasze harcerskie ideały pozostają niezmiennie i do nich musimy dążyć. Dlatego Droga Druhno bądź Drogi Druhu, nim siądziecie do pisania planu pracy, zastanówcie się, czy macie chęć go pisać, a jeśli wam jej braknie, to z czego to wynika i nie bójcie się szukać instruktorów bądź instruktorek, którzy podadzą Wam pomocną dłoń.

Julia Kwiecińska

Harcerka od 2013 roku, obecnie drużynowa 44 MDH-ek Archandraja im. Gen. Elżbiety Zawackiej „Zo” oraz członkini Biura Prasowego OM. Jako swoją największą zaletę określam posiadanie prawa jazdy kategorii B, ale tuż za nim wymieniłabym żartownisią naturę. Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to liczę że za rok będę mogła napisać ten opis również po norwesku i chińsku, aby wpleść tu jakiś żarcik.